

Grzegorz Kupczyk & Kruk – Memories (2006)



01. *Black Dog* (Led Zeppelin) 02. *Burn* (Deep Purple) 03. *Child In Time* (Deep Purple) 04. *Gypsy* (Uriah Heep) 05. *Mistreated* (Deep Purple) 06. *July Morning* (Uriah Heep) 07. *The Gypsy* (Deep Purple) 08. *Stairway To Heaven* (Led Zeppelin) 09. *Bloodsucker* (Deep Purple) 10. *Sabbath Bloody Sabbath* (Black Sabbath) 11. *Jest Taki Samotny Dom* (Budka Suflera)

G. Kupczyk - vocals, backing vocals, electric guitar T. Wiśniewski - backing vocals P. Brzychcy - lead guitar, acoustic guitar, 12 strings guitar K. Walczyk – Hammond organ, keyboards M. Korzekwa - drums M. Korek - bass, fretless bass + Izabella Pacewicz - flute in "Stairway To Heaven" Piotr Wierzba - bass guitar in "Sabbath Bloody Sabbath" Mariusz Pietka - piano in "The Gypsy"

Pan Grzegorz Kupczyk znany jest z tego, że lubi występować gościnnie w przeróżnych zespołach. Mieliśmy okazję wysłuchać go na płycie Esquarial, to znowu na Panzer X, czy też w projekcie Red Pink, o jego pozostałych zespołach nie wspominając. Tym razem nasza narodowa duma wokalna zaprosiła do współpracy koleśki z zespołu Kruk, z zamiarem wspólnego nagrania starych klasyków takich bandów jak Led Zeppelin czy Deep Purple. To taki powrót Kupczyka do korzeni. Nieraz przyznawał się w wywiadach do fascynacji wokalnej np. Gillanem, a Purple na tej płycie po prostu dominują... zresztą przekonajcie się sami. Tak, przekonajcie się jak Kupczyk genialnie śpiewa, można by rzec, że im starszy tym lepszy. A jego niezbyt dobry angielski akcent (?) - dajcie spokój - słuchajcie.

To co my tu mamy? Best of hard rocka lat 70'. Jest Led Zeppelin, Deep Purple, Black Sabbath i Uriah Heep, a do tego wszystkiego na deser piękny bonus w postaci piosenki Budki Suflera. Jeśli oczekujecie, że covery będą jakąś inwencją odtwórczą artystów to jesteście w błędzie. Każdy kawałek zagrany nuta w nutę z oryginałem. Ale czy to źle? Chyba nie, bo czy profesjonalizm może być zły? Fakt, niektóre numery zagrane są ciut szybciej ("Black Dog"), inne znacznie ciężej ("Sabbath Bloody Sabbath"), ale ogólna tendencja jest taka, aby nie za wiele zamieszać w tych klasykach. Taki "Child In Time" wyszedł po prostu genialnie. A Kupczyk ciągnie górki, że aż ciary przechodzą. Ale płyta nie jest tylko popisem wokalnym.

Instrumentaliści nie dają nam o sobie zapomnieć. Na uwagę zasługują wszechobecny w każdym kawałku hammond, czuć przez niego smak tamtych lat - posłuchajcie tylko "Gypsy", czyż to nie piękne? Tak samo gitary. To fenderowskie brzmienie i genialnie odegrane solówki są zasługą Piotra Brzychcy. Brawa dla tego pana! Bardzo nowocześnie zabrzmiał na tym albumie cover Sabbsów, swoją drogą w stosunku do całej płyty trochę nieudany, a szkoda.

Zastanawiałem się, dla kogo skierowana jest ta płyta? Dla szerokiego odbiorcy, czy dla zagorzałego grona fanów Kupczyka? Możliwe, że dla jednych i drugich ze wskazaniem (jednak) na tych drugich. Tak czy inaczej płyta jest ciekawa, mimo znanych patentów i na pewno warto się z nią zapoznać. ---Herman, metalside.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)